

Batalia o wschodnią granicę Polski po wojnie polsko-bolszewickiej 1919/1920, cz. 2

Powstaje Mieszana Komisja Graniczna

Po podpisaniu traktatu ryskiego – mimo wielkiego entuzjazmu rządu – w kraju trwały dyskusje, czy granice zostały dobrze wynegocjowane. Mieszana Komisja Graniczna, która rozpoczęła swoją działalność już podczas rozmów traktatowych, szybko stanęła przed licznymi problemami do rozwiązania.



Obrady Mieszanej Komisji Granicznej; z lewej strony delegacja sowiecka, z prawej polska. Piąty od lewej Pestkowski (przewodniczący delegacji sowieckiej), piąty z prawej Leon Wasilewski (przewodniczący delegacji polskiej)



Eugeniusz Sobczyński

Ostatecznie 12 października 1920 r. podpisano umowę o preliminaryjnym (wstępnym) pokoju i rozejmie między Rzeczpospolitą Polską z jednej a Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republiką Rad i Ukraińską Socjalistyczną Republiką Rad z drugiej strony. W preambule umowy zapisano, że: „*kie-rując się pragnieniem położenia możliwie najprędzej kresu krwawej wojnie, wynik-łej między niemi, oraz wypracowania wa-runków, które stanowić mają podstawę trwałego, honorowego i na wzajemnem porozumieniu opartego pokoju, postana-wiają wszcząć rokowania celem zawarcia rozejmu i ustalenia przedwstępnych wa-runków pokoju*”. W artykule pierwszym umowy obie strony oświadczały, że stan wojny pomiędzy nimi ustaje. W artykule drugim był opisany przebieg granicy (linii zawieszenia broni – jak ją nazy-wali Sowieci), granica ta była też przed-stawiona na czerwono na mapie rosyj-skiej w skali 25 wiorst w calu angielskim (1:1 050 000) stanowiącej załącznik do umowy. Ta wojenno-drogowo-strategicz-na mapa wydawana w Rosji od 1864 r. drukowana była w 4 kolorach (początko-wo wydano 17 ark., w 1890 r. dodatkowo jeszcze 10 ark.). W umowie zaznaczono, że ewentualne różnice między tekstem a mapą będzie rozstrzygał tekst.

Na mocy umowy preliminaryjnej każ-da ze stron miała stworzyć pas 15 km od wyznaczonej linii jako strefę neutral-ną. Zapisano, że szczegółowe wyznacze-nie i przeprowadzenie w terenie powyż-szej granicy państwowej oraz ustawienie znaków granicznych będzie należało do specjalnej mieszanej komisji granicznej, która powołana będzie natychmiast po ratyfikacji umowy. Podczas debaty sejm-owej związanej z ratyfikacją umowy wiele środowisk nie zgadzało się z tymi granicami, szczególnie zwolennicy kon-

cepcji federacyjnej oraz przedstawiciele mniejszości ukraińskiej i żydowskiej, natomiast premier Wincenty Witos był roz-strzygnięciom granicznym przychylny.

We wspomnieniach Eugeniusza Ro-mera spisanych w formie listów do żo-ny Jadwigi (przechowywanych obecnie w Bibliotece Jagiellońskiej) znajdujemy in-formacje o wykreśleniu tej granicy na ma-pie: „*W nocy z 6 na 7 października okazało się, że przygotowano za mało map i pra-cowano na mapach już używanych, zmy-wając wcześniejszy tusz. W efekcie doszło do pomyłki i północno-wschodni naroż-nik powiatu dzisieńskiego znalazł się po-za granicami Polski. Po tym incydencie* – pisze E. Romer – *»wziąłem już w ręce sprawę« i samodzielnie przez prawie ca-łą noc z 7 na 8 października rysowałem przebieg granicy na jednym egzemplarzu mapy. Egzemplarz mapy został skopiowa-ny w dwóch egzemplarzach przez dele-gację sowiecką i kopie stały się podstawą do zatwierdzenia linii granicznej*” [11].

Wielu polskich polityków (w tym sam Józef Piłsudski) i geografowie reprezento-wali pogląd, że delegacja popełniła nie-wybaczalny błąd, przyjmując tę granicę. Winą obciążano byłego premiera Wład-sława Grabskiego, który był członkiem de-



Płk Piotr Rybarski, przewodniczący komisji technicznej (pomiarowej), i jego zastępca ppłk Karol Wollen (zdjęcie z 1925 r.)

Polscy członkowie Komisji Granicznej. Sie-dzą od lewej płk Piotr Rybarski (kierownik techniczny prac pomiarowych), płk Jan Hem-pel (zastępca przewodniczącego Komisji Granicznej), Leon Wasilewski (przewodni-czący Komisji Granicznej), ppłk Stanisław Laudański (członek podkomisji mińsko-nie-świeskiej), Kazimierz Rożnowski (członek komisji), ppłk Jan Walery Sławek (przewod-niczący podkomisji wołyńskiej). Stoją od pra-wej: drugi kpt. Adam Lipko, trzeci kpt. Feli-cjan Serafin (obaj oficerowie WIG)

legacji. Grabski natomiast uważał, że nie należy upokarzać Rosji Sowieckiej, bo mo-że to doprowadzić do odwetu. Wierzył, że przez wyrzeczenie się tych ziem, tak dro-gich Polakom, zbudujemy trwałą podsta-wę do przyszłych stosunków z Rosją [12].

Ustalając granice na wschodzie, dele-gacja polska zrezygnowała na korzyść Litwy, Ukrainy, sowieckiej Białorusi oraz Łotwy z ziem, które należały do Rzeczypospolitej przed 1772 r., a na których ludność pol-ska nie była zbyt liczna. Znany publicysta Adam Skwarczyński, jeden z głównych ideologów obozu piłsudczykowski, na łamach tygodnika „*Rząd i Wojsko*” wypow-iedział proroczą wizję [13]: „*Mamy do czynienia z przeciwnikiem, którego rzetel-ność, a nawet możność dotrzymania zobow-iązań jest wielkim znakiem zapytania. Trudno więc z całą pewnością rozstrzyg-nąć, czy zechce uczciwie iść dalej ku po-kojowi, czy wyzyska czas na wytchnienie i rzuci się znów na nas*”.

• Rozmowy traktatowe w Rydze

Kolejnym krokiem do uregulowania spraw granicznych z Rosją Sowiecką były rozmowy związane z zawarciem trak-tatu pokojowego. Delegacje po miesięcznej przerwie 13 listopada 1920 r. ponow-nie spotkały się w Rydze, aby rozwinąć i sprecyzować ustalenia zawarte w pre-liminariach oraz rozwiązać wszystkie sporne sprawy. Powołano kilka komisji, które miały zająć się problemami ekono-miczno-finansowymi, wymianą jeńców, zwrotem złota, mienia, dzieł sztuki i spra-wami terytorialnymi. Ponownie powró-ciła też kwestia ostatecznej granicy mię-dzy państwami, negocjacje przedłużały się, równoważnie w sensie powierzchni-owym dokonywano wymiany niektórych obszarów (strona sowiecka konsultowa-ła te zmiany z samym Leninem). O prze-biegu granicy decydowali osobiście prze-wodniczący obu delegacji.

Aleksander Ładoś, sekretarz dele-gacji polskiej, w swoich wspomnieniach wskazywał na istotną rolę, jaką w nego-cjacjach granicznych odegrał Leon Wa-silewski: „*Był ważnym wsparciem dla Dąbskiego, w momencie kryzysu roko-*

wań doradził poufną rozmowę obu przewodniczących i sekretarzy delegacji; istotnie, rozmowa ta miała wielkie znaczenie dla przełamania kryzysu. Prace nad ostatecznym kształtem traktatu pokojowego trwały wiele miesięcy, aż do pierwszych tygodni 1921 roku. Wasilewski brał udział w pracach komisji redakcyjnej oraz przewodniczył komisji terytorialnej, która miała detalicznie opisać przebieg granicy. Traktat został opracowany w trzech językach: polskim, rosyjskim i ukraińskim. Okazało się, że w delegacji sowieckiej nikt nie zna ukraińskiego lepiej niż Wasilewski, toteż »na prośbę delegacji sowieckiej podjął się opracowania tekstu ukraińskiego i nawet sam przeprowadzał korektę tego tekstu w druk«. Traktat pokojowy został podpisany 18 marca 1921 roku. W imieniu Polski został podpisany przez pięciu negocjatorów, w tym Wasilewskiego. Zaraz potem został on mianowany przewodniczącym komisji granicznej, która zajmowała się wytyczeniem» [14].

Aleksander Ładoś tak wspomina komisję terytorialną: „Szło w niej o lepsze i dokładniejsze opisanie granicy, niż to uczyniono w preliminarjach, z uwzględnieniem poprawek na korzyść Polski. Poprawki te dotyczyły dwu punktów, skrawka gubernii wileńskiej koło Radoszkowicz oraz puszczy turowskiej na Polesiu, na której uzyskaniu zależało zarówno Ministerstwu Spraw Wojskowych, jak i Ministerstwu Robót Publicznych, ze względu na plany osuszenia błot poleskich. Pozyskanie tych terytoriów, przekraczających dość znacznie, zwłaszcza na Polesiu, linię ustaloną w preliminarjach, było osobistym sukcesem i zasługą Dąbskiego. Wasilewskiemu zaś przysporzyło to roboty, bo komisja terytorialna musiała w szybkim tempie oznaczyć i opisać nową granicę, tak aby nie wstrzymać prac nad traktatem”.

• Pokój zawarty

Do podpisania traktatu pokojowego między Polską a Rosją i Ukrainą doszło

Plk Jan Marian Hempel początkowo przewodniczący Komisji Rozjemczej, a następnie zastępca przewodniczącego Mieszanej Komisji Granicznej



18 marca 1921 r. w Rydze, w słynnym pałacu Czarnogłowych. W art. II znajdujemy zapis: „Obie układające się strony zapewniają sobie nawzajem całkowite poszanowanie suwerenności państwowej i powstrzymanie się od jakiegokolwiek mieszania się w wewnętrzne sprawy drugiej strony, przy czym obie układające się strony postanawiają umieścić w traktacie pokojowym zobowiązanie, iż nie będą one tworzyły ani popierały organizacji mających na celu walkę zbrojną z drugą układającą się stroną, mających na celu obalenie ustroju państwowego lub społecznego strony drugiej, czyniących zamach na jej całość terytorialną, jak również organizacji przypisujących sobie rolę rządu strony przeciwnej. Z chwilą ratyfikacji niniejszej umowy obie układające się strony zobowiązują się nie popierać cudzych działań wojennych przeciwko drugiej stronie”.

W sali balowej o godzinie 19.00 zasiadły przy stole konferencyjnym obie delegacje w pełnym składzie: polska pod przewodnictwem Jana Dąbskiego i sowiecka pod przewodnictwem Adolfa Abramowicza Joffego. Przybył też rząd łotewski z premierem Mejerowiczem na czele, cały korpus dyplomatyczny akredytowany w Rydze, dziennikarze i korespondenci pism zagranicznych. Wszystko było gotowe. Brak było tylko trzech egzemplarzy traktatu: polskiego, rosyjskiego i ukraińskiego, które miano podpisać. Ostatecznie z półgodzinnym opóźnieniem dokumen-

ty te dotarły z drukarni i traktat został podpisany [15]. Był jedną z najważniejszych umów międzynarodowych zawartych przez Polskę w okresie międzywojennym. Wyznaczał wschodnią granicę Polski i ustalał wzajemne stosunki między naszym krajem a Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republiką Rad.

• Mapa dla Marszałka

We wspomnieniach Leona Wasilewskiego znajdujemy ciekawe spostrzeżenia na temat stosunku Józefa Piłsudskiego do granicy wschodniej [16]: „Wpadałem do Warszawy bardzo rzadko, wyłącznie służbowo. Rzadko też widywałem się w tym czasie z Komendantem. Kiedym wraz z Kazimierzem Rożnowskim i pułkownikiem Janem Hemplem (którzy wraz ze mną stanowili prezydium Delegacji Polskiej) wybierałem się do Mińska dla rozpoczęcia prac delimitacyjnych, byliśmy u Naczelnika Państwa. W rozmowie z nami kładł nacisk na to, że my, jako jedyna na razie placówka polska, mająca bezpośrednią styczność z Sowietami, powinniśmy mieć otwarte oczy i uszy na wszystko, co się dzieje. W kilka miesięcy później podczas parudniowego pobytu w Warszawie znowu byłem w Belwederze. Naczelnik Państwa rozpytywał mnie o warunki pracy delimitacyjnej, traktując dość lekceważąco gruntowność naszych zabiegów technicznych – wszechstronność pomiarów, dbanie o wytrzymałość słupów granicznych itp. Widoczne było, że nie bardzo wierzył w trwałość pokoju i przewidywał nową wojnę z bolszewikami. Ponieważ te przewidywania wojenne nie trafiały mi do przekonania wobec wszystkiego tego, co widziałem w Sowdepii, spytałem go więc wręcz: – Kiedyż, Twojem zdaniem, może wybuchnąć ta wojna? – Jeszcze w tym roku – odpowiedział z przekonaniem. – Chyba że – dodał po chwili milczenia – bolszewicy zwrócą całą swą uwagę ku Wschodowi. W takim razie nam by bezpośrednio niebezpieczeństwo nie groziło.

Kiedy już prace delimitacyjne były na ukończeniu, znowu widziałem się z Naczelnikiem Państwa. Z tej linii, jaką ostatecznie uzyskaliśmy przy stosowaniu linii traktatu ryskiego w terenie, był zadowolony, ale uważał, że pewne miasto, którego tu nie chcę wymieniać, mogliśmy śmiało zostawić bolszewikom, gdyż nie posiada ono dla Polski żadnego znaczenia. Mogliśmy je przytem potraktować jako obiekt wymienny za te osiedla polskie, które na podstawie traktatu ryskiego w dość poważnej liczbie znalazły się poza linią graniczną, a o które prowadziliśmy z delegacją bolszewicką długotrwałe spory wobec



Pomiary geodezyjne na granicy (w środku Józef Szostkiewicz, pracownik WIG)

nieposiadania przez nas odpowiednich osiedli czy obszarów na wymianę.

Następnym razem byłem w Belwedrze wkrótce po uznaniu przez Konferencję Ambasadorów granic wschodnich Rzeczypospolitej (15 marca 1923 r.). Ponieważ uchwała Rady Ambasadorów oparła się na mapie, opracowanej przez naszą Komisję Graniczną na Wschodzie, więc rozmowa toczyła się na temat prac granicznych i stosunków, panujących podczas ich przeprowadzania między delegacjami – polską i sowiecką. Kiedyśmy rozmawiali na temat prac delimitacyjnych, zakomunikowałem Naczelnikowi Państwa, że opracowuje się szczegółową, dość dużą, mapę, na której mają być uwidocznione wszystkie miejscowości nadgraniczne po obydwóch stronach – polskiej i sowieckiej. Bardzo się tem zainteresował i prosił, bym mu ją dostarczył, jak tylko wyjdzie z druku. Prace nad tą mapą trwały dość długo, tak że mogłem ją Komendantowi doręczyć w całkiem już zmienionych warunkach, po jego dymisji ze stanowiska szefa sztabu i wycofaniu się z wojska – w Sulejówku – w lecie 1923 r. Mapa, opracowana w wyniku naszych prac delimitacyjnych przez Ministerstwo Robót Publicznych, była ładna i bardzo spodobała się Komendantowi”.

• Rada Ambasadorów uznaje przebieg granicy

Traktat ryski podobnie jak umowa preliminarzna dawał tylko ogólny opis linii granicznej. Tym razem była ona jednak bardziej uszczegółowiona, a opisana według mapy rosyjskiej (w skali 10 wiorst w calu angielskim, 1:420 000). Mapa ta z zaznaczoną na czerwono granicą stanowiła też załącznik do traktatu. W reakcji na podpisany traktat już 15 marca 1923 r. Rada Ambasadorów (przedstawicielstwo Głównych Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych) uznała przebieg granicy i rzekła się prawa do jej rewizji. Mocarstwa nie udzieliły jej jednak swych gwarancji, stwierdzając, że linię graniczną wyznaczono za zgodą obu państw i na ich odpowiedzialność.

W kraju z okazji podpisania traktatu odbyło się wiele uroczystości. 16 marca 1923 r. na specjalnym posiedzeniu Sejmu przemówienia wygłosili marszałek Maciej Rataj i pełniący funkcję premiera gen. Władysław Sikorski, który rozesłał do przedstawicieli mocarstw podziękowania za pozytywne załatwienie polskich postulatów. Rząd wydał także odezwę skierowaną do ludności Kresów Wschodnich, w której obiecywał poszanowanie jej interesów, m.in. w kwestii reformy rolnej, oraz apelował o lojalność wobec państwa polskiego. W związku



Śłupy graniczne, polski zaznaczony gałęziami pomalowanymi na białą – jako fotopunkt

z uznaniem granic ogłoszono również amnestię. Mimo wielkiego entuzjazmu rządu, w kraju trwały dyskusje, czy granice zostały dobrze wynegocjowane. Jak pisał Dąbski [17]: „Są u nas partie i ludzie, którzy chcą bezwarunkowo dalszej wojny, pochodu na przód, w ręce jakiegoś wstecznika Denikina czy Kołczaka, którzy marzą o wielkiej i niepodzielnej Rosji. Do Moskwy może i by łatwo było dojść, ale wrócić stamtąd ciężko”.

• Powstaje Komisja Graniczna

Podczas rozmów traktatowych swoją działalność rozpoczęła też Mieszana Komisja Graniczna, której pierwsze posiedzenie odbyło się w Warszawie 2 maja 1921 r., a prace trwały jeszcze po podpisaniu traktatu, aż do 1924 r. Przewodniczącym komisji ze strony polskiej był Leon Wasilewski, pracowali w niej też m.in.: płk Jan Marian Hempel, Kajetan Rożnowski i Bolesław Kowarski (sekretarz). Powołano ponadto podkomisje:

połocko-wilejską, mińsko-nieświeską i poleską, nie powołano natomiast podkomisji na odcinku granicy przebiegającej rzeką Zbrucz. Z uwagi na zatargi graniczne powołano też podkomisję rozjemczą. Rolą komisji granicznej było wyznaczenie i przeprowadzenie w terenie granicy państwowej, ustawienie znaków granicznych, określenie ich współrzędnych, a także opracowanie map granicznych.

Komisja w maju 1921 r. liczyła łącznie 488 etatów, w tym: 11 etatów – kancelaria, 6 – biuro zasadnicze, 18 – dowództwo kwatery i bezpieczeństwa delegacji, 6 – kierownictwo techniczne, 22 – zespoły geodezyjne i aerofotogrametryczne, 12 – oddział transportu, 15 – oddział łączności, 2 – pomoc sanitarna, 12 – intendentura i kwatermistrzostwo. Reszta etatów to: obsługa przydzielonego do delegacji taboru kolejowego oraz wchodzące w skład każdej z podkomisji po dwa zespoły pomiarowe i po jednym technicznym [18].



Żołnierze sowieccy podczas wytyczania granicy

ROSYJSKO-UKRAIŃSKO-BIAŁORUSKA DELEGACJA. Rosyjsko - UkraiŃsko - Białorusko - Polskiej Podkomisji Mieszanej do rozpatrywania nieporozumień granicznych na odcinku Poleskim (powiaty Mozyrski i Owrucki)

podaje do wiadomości wszystkich Gminnych Komitetów Wykonawczych, Gminnych Komitetów Rewolucyjnych Rad, wioskowych, ich przedstawicieli i wszystkich mieszkańców pasa granicznego danego odcinka o istnieniu Komisji do rozpatrywania wszystkich nieporozumień, mających miejsce na granicy z Polską. Tymczasowo miejscem pobytu tej Komisji jest m. Mińsk, ul. Zacharzewska, hotel „Odesa”. Dokąd należy przysyłać wszelkie materiały, dotyczące się wyżej wymienionych spraw. Okrąg Polski zaczyna się od dopływu rzeki Słucz, rzeki Morocz, do rzeki Słucz Wołyński (wieś Mokrzany), przyczem granica przechodzi przez powiat Mozyrski gub. Mińskiej (gminy: Lenińska, Turowska i Tonieska), powiaty—Owrucki i Rownieński gub. Wołyńskiej. Przewodniczący Rosyjsko UkraiŃsko-Białoruskiej delegacji Podkomisji Mieszanej **Preisman.**

Wycinek z wydawanej w Mińsku gazety „Młot” z artykułem na temat działalności Mieszanej Komisji Granicznej (17 lipca 1921 r.)

• Komisja nie miała łatwo

W wywiadzie dla czasopisma „Świat” [19] Leon Wasilewski bardzo szczegółowo wypowiada się o trudnościach, na jakie trafiła kierowana przez niego komisja graniczna: „Przystępując do ustalania naszej granicy wschodniej w terenie, zdawaliśmy sobie sprawę, że będziemy musieli zwalczać przeszkody, nieznane na innych odcinkach naszej granicy państwowej. Przede wszystkim stanęliśmy wobec zupełnego braku godnego zaufania materiału kartograficznego. Mapa, na której oznaczona została w Rydze nasza wschodnia linia graniczna, okazała się – przy skonfrontowaniu jej z rzeczywistością – mocno przestarzałą, niedokładną i częstokroć zupełnie błędną. Map katastralnych, oddających tak wybitne usługi przy ustalaniu naszych granic zachodnich, nie mieliśmy wcale. Trzeba więc było rozpocząć żmudne gromadzenie planów poszczególnych posiadłości, przyczem nie zawsze można było je wydostać, bo częstokroć poginęły były w zawierusze wojennej bez śladu. Należało więc zorganizować skomplikowany wywiad w pasie przygranicznym, opracowywać samodzielnie mapki poszczególnych jego odcinków i z tych mapek dopiero układać mapę, która mogłaby się stać podstawą rokowań z Delegacją bolszewicką o ostateczną linię graniczną. Dokonywaliśmy przy tej sposobności niespodziewanych odkryć geograficznych. Tak np. na Polesiu, na terenie 30 klm kwadr, oznaczonych na mapach jako błota bezludne, stwierdziliśmy obecność całego szeregu osiedli ludzkich. Cała ta praca przedwstępna, absorbująca głównie wysiłki naszych Podkomisji Połocko-Wilejskiej, Mińsko-Nieświeskiej, Poleskiej i Wołyńskiej – dała nam dopiero po szeregu miesięcy materiał, na którym rozpoczęły się przewlekłe, drobiazgowo,

w wysokim stopniu denerwujące dyskusje co do ostatecznego ustalenia, na razie teoretycznego, linii granicznej.

– Czyż Traktat Ryski jej nie ustalił ostatecznie?

– Tak i nie. Podał on spis miejscowości, pomiędzy którymi miała przejść granica, nazwy rzek i traktów, którymi powinna była biec, wreszcie ogólny kierunek jej przebiegu i załamania. Ale skorośmy przenieśli na sporządzoną przez nas

mapę ową linię traktatową, okazało się, że stoimy wobec całego szeregu niezmiernie trudnych do rozwikłania zagadnień. Powstały kwestie sporne, które trzeba było rozstrzygać za pomocą ekspertyzy lokalnej, gdyż ujawniło się, że nazwy miejscowości, użyte w traktacie, nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy, że czasami takich miejscowości albo wcale nie ma, albo, co gorsza, trzeba wybierać jedną z kilku miejscowości o tej samej nazwie.

Nawet przy ustalaniu biegu byłej granicy gubernialnej (np. gub. Wileńskiej), mającej gdzieś służyć za podstawę nowej linii granicznej, mieliśmy trudności nie do pokonania wobec rozbieżności naszych danych z danymi bolszewickimi lub ze świadectwami ludności miejscowej. Były to trudności charakteru, że tak

powiem, technicznego. Ale napotkaliśmy i trudności ekonomiczne i czysto polityczne, wypływające z samej istoty traktatowej linii granicznej. Pokazało się, że tam, gdzie linia graniczna miała iść z biegiem rzek, a więc gdzie teoretycznie mogłoby się wydawać, że jest najłatwiej ją przeprowadzić, linia ta tworzyła nonsens ekonomiczny. Tak np. nad Słuczą, Moroczą lub Korczykiem zabudowania chłopskie znalazły się po jednej stronie granicy, zaś grunta tychże wsi, zwłaszcza zaś łąki, po drugiej. Zachowanie takiej linii granicznej powodowało ruinę ekonomiczną ludności i w rezultacie wytwarzało na przyszłość ognisko fermentu, nader niepożądanego z państwowego punktu widzenia.

– Cóż więc przedsięwzięła Komisja Graniczna?

– Myśmy postanowili dążyć do zmiany tej linii. Kiedy zaś Delegacja bolszewicka uznała to za rzecz przekraczającą jej kompetencje, udaliśmy się na drogę dyplomatyczną. Linia graniczna wyznaczona traktatem ryskim nie miała uzasadnienia ani historycznego, ani etnicznego, skutkiem tego na wschód od niej pozostały nie tylko historycznie polskie ziemie, lecz także duże skupiska polskiej ludności. Były to nie tylko majątki polskich właścicieli ziemskich, ale przede wszystkim bardzo liczne polskie wsie, chutory i zaścianki szlacheckie rozrzucone na Mińszczyźnie, Polesiu i Wołyniu”.

Dla Sowietów najwygodniejsze było ścisłe trzymanie się litery traktatu ryskiego, a niechęć do odstępowania od ustalonej w preliminariach linii tłumaczyli brakiem pełnomocnictw.

Cdn.

Plk rezerwy dr Eugeniusz Sobczyński
w latach 1999-2005 szef Zarządu
Geografii Wojskowej

„Ludność w kilkudziesięciokilometrowym pasie pozagranicznym zasypuje polską delegację podaniami o przyłączenie do Polski, napływa dużo podań, uprzedzających, aby szykować baraki dla uchodźców, gdyż ludność przy ewentualnym przydzieleniu do Rosji, spali wsie i masowo wymigruje: włościanie w miejscach, gdzie zjeżdżają polscy i rosyjscy delegaci, z ostentacyjną życzliwością wita pierwszych i demonstrowuje swój stosunek wobec drugich, ale quasi roszkanie z tego kąpi i mówią otwarcie, że sympatje ludności nie ich nie obchodzą. Trzymając się nie raz litery Traktatu, przecinają grunta jednej wsi jakąś rzeczką, którą można przeskoczyć.

Wycinek z warszawskiego „Kuriera Porannego” z 5 grudnia 1921 r. na temat nastrojów społecznych podczas wytyczania granicy

Literatura

- [11] Z. Pietrzyk, Konferencja pokojowa w Rydze we wspomnieniach Romera, w: Eugeniusz Romer geograf i kartograf trzech epok, „Studia i materiały z historii kartografii”, Warszawa 2004;
- [12] P. Eberhardt, Polska i jej granice. Z historii polskiej geografii politycznej, Lublin 2004;
- [13] Na progu nowej epoki, „Rząd i Wojsko” nr 44, 31 X 1920;
- [14] A. Ładoś, Wasilewski w rokowaniach ryskich, „Niepodległość. Czasopismo poświęcone najnowszemu dziejom Polski”, red. L. Wasilewski, tom XVI, zeszyt 1(42), Warszawa 1937;
- [15] K. Poznański, Ryga 1920-1921, „Wiadomości”, Londyn 14 kwietnia 1957, nr 15 (576);
- [16] L. Wasilewski, Piłsudski jakim go znam. Ze wstępem Andrzeja Friszki, Warszawa 2013;
- [17] S. Giza, Jan Dąbski. Całe życie dla ludu, Warszawa 1979;
- [18] A. Żurawski, Delimitacja granicy ustalonej Traktatem Ryskim, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 12 (63)/1 (234)/2011;
- [19] L. Wasilewski, Nasza granica wschodnia (wywiad z Prezesem Delegacji Polskiej), „Świat” nr 4/1923.